WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 21. dawniej **„Tygodnik Bialski“.** Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy“ w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.
Redakcya i Administracya pisma: Biała „Związek Gospodarczy“, Nowy Rynek.
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3. po południu.

Biała, dnia 25. Maja 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 20 K półrocznie 10 K 60 b, kwartalnie 5 K 70 h.
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Św. Inkwizycyo! wróć do nas(?)

Zdawałoby się, że w wieku dwudziestym. zapomniano w części o tych barbarzyństwach jakie się działy w średniowieczu.

Natomiast nie tylko, że w Sejmie są zwolennicy czternastego wieku, lecz i tutaj w tej napozór niewinnej Białej. są ludzie, którzy w każdym numerze „Nasz Tygodnik“ wołają: **Szubienicy i stryczków.** oraz kary ludu **na socyalistów** „Panowie Starostowie (z czasów austryackich) gdzie jesteście?“ Czy nie widzicie że dotąd potulne owieczki odchodzą od nas? — A w Sejmie woła się o **sojusz z Szymem.**

Polska według recepty endeko-klerykałów, powinna być Polską Jezuitów. powinno się wyciągnąć z Muzeum Matejki w Krakowie, pordzewiałe topory. kleszcze, obcążki i inne narzędzia tortur z czternastego wieku i na nowo zastosować „św. Inkwizycyę“. Ludzi mają dosyć, którzyby się poświęcili w ten sposób dla rozwoju „św. wiary“.

Wstydliwie jednak dotąt ukrywają się ze swoimi zamiarami i piszą nawet „że oni są wielkiemi wywrotowcami“. Wierzymy w to mocno, bo chcecie panowie wywrócić wiek dwudziesty na czternasty. Panowie obrońcy ludu z pod chrześcijańskiego znaku. Czego się boicie? W jednym numerze dodajecie sobie otuchy i wołacie: „garstka bolszewików“ w drugim natomiast łzy krokodyle wylewacie nad tem, **że lud nie chce Was słuchać** i garnie się pod Czerwony Sztandar.

Wirowanie i krętactwa Wasze znane są doskonale. — Nie dobrze tylko naśladujecie zapożyczaną taktykę, od „torkwemadów i furfantych“ Sejmowych. Tamci lepiej to potrafią — a jednak ponieśli straszną klęskę — i nawet ich najbliżsi przyjaciele opuścili w ciężkiej chwili. — I Was opuszczają przyjaciele dotychczasowi i nie pomogą łzy rozpaczy, jakie wylewa w numerze 6 „Naszego Tygodnika“ autor artykułu p. t. „Co robi socyalizm z kobietą“. Wasz „prowodyr“ pisze: „W pochodzie socyalistycznym na 1 maja widzieliśmy ze smutkiem dużo dziewcząt i kobiet“. Biedny autor z tego żalu zapomniał co pisał tydzień przedtem (przecież według 5 Nr. byli tam tylko żydzi i nie było żydów, byli socyaliści i nie byli, — były kobiety i nie były —). I bądź tu mądry czytelniku z takiej krętaniny. Zapomina o tem ten „strajchało“ że fakt był, jest i będzie, mimo wszystko. że w dniu 1 maja tysiące robotników i robotnic manifestowało w Białej i Bielsku. — Poznawanie się na rasie i płci zostawiamy autorowi artykułu „Co robi socyalizm z kobietą“ z „Naszego Tygodnika“. Chcąc okłamać siebie i drugich **fabrykują klerykali** nowe kłamstwo i opierają się **na swoich sprzymierzeńcach Bolszewikach. — Bo i bolszewicy nie gożej się rzucaja i zwalczają P. P. S. od endeko-klerykałów.**

Wynaleźli sobie bialscy endeko-klerykali nowego konika i zaczynają go ujeżdżać, konikiem tym nowe kłamstwo i fałsz. którym rzucają polskiej kobiecie w twarz. w ten sposób pieszą: „socyaliści robią z kobiety, której chrześcijaństwo dało wolność i równość. robią niewolnicę, zależną od kaprysu mężczyzny“.

Szczyt podłości! Wy daliście kobiecie „wolność i równość“. A któż to jeszcze w parlamencie austryackim walczył o równouprawnienie kobiet — jak nie socyaliści — a jaki rząd w Polsce dał to równouprawnienie kobiecie, jak nie socyalistyczny?!

A teraz pytamy się Was? kto chciał zepchnąć kobietę **tylko do roli niewolnicy** i to niewolnicy matki, aby tylko wydawać na świat miała choćiażby niedołężne potomstwo, byle dużo materyału ludzkiego było dla wyzysku kapitalistów i na ogłupianie przez klerykałów. — Zbyteczna odpowiedź. — Dalej pisze autor: „Strzeszcie się kobiety socyalistów, bo to wrogowie Waszej wolności, bo to wrogowie Waszej czci i godności niewieściej“.

Obrońco „godności i czci niewieściej!“ socyaliści występują przeciw „domom publicznym“, socyaliści żądają zniesienia celibatu księży, **aby nie działy się sprosności szkodzące księżom i religii** a nawet aby nie działy się zbrodnie. (Macoch z Częstochowy.) Socyaliści głoszą wolną miłość — aby nie zmuszano dla złota często nie kochających się ludzi, do pobrania się — a później żeby nie było dramatów miłosnych. I tym właśnie sposobem walczą socyaliści o prawo kobiety o jej wolność i równość. Nie słowami lecz czynem. **Nie pomoże wyrafinowane kłamstwo klerykalne** — bo socyaliści nie mają nic wspólnego z rosyjskiem bolszewizmem, tak jak nie mają nic wspólnego z kłamstwami Waszemi i Waszych pismaków. — Na zakończenie owego artykułu pismak ten daje jednak upust i swojej ułomności i pisze: „Wstępujcie dziewczęta do chrześcijańskiej organizacyi, gdzie razem będziemy krzepić i uszlachetniać i udoskonalać Ducha naszego“.

Oj tak! — tam w tym „Domu katolickiem“ **przy tańcach i zabawach do póżna w noc uszlachetnia się ducha tym młodym dziewczętom.** A to przecież najlepiej młode umysły przyciąga — „kujmy więc żelazo dopóki gorące“.

Obłudnicy! przeczytajcie sobie dobrze pismo św. „Kto jednego z tych maluczkich zgorszy, to lepiej aby mu kamień młyński u szyji uwiązano i wpuszczono w głębiny morskie“.

Nie zatruwajcie jadem nienawiści serca żon i córek przeciw **własnym mężom i ojcom.** — Bo Wasza rola inna jest.. Wszak my wiemy że wywróciliście religię zupełnie -- lecz my tych **pierwszych zasad Chrystusa będziemy bronić** zawsze a przyjdzie czas nie zadługo, że lud wszystek pozna się na Was obłudnikach i zamiast „św. Inkwizycyi“ będziecie mieli „**Ludowładztwo**“.

Z działalności posłów socyalistycznych w Sejmie.

WNIOSKI NAGŁE:

Posła dra E. Bobrowskiego i tow. w sprawie zniesienia książki robotniczej

„Podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwali ustawę, znoszącą przymus książki robotniczej i usuwającą służbę domową z pod orzecznictwa organów policyjnych i administracyjnych.

Posła Dra H. Diamanda i tow. w sprawie monopolów państwowych.

Znaczna część dochodów państwowych pochodzi albo powinna pochodzić z monopolów państwowych. Monopol dają w dzisiejszych warunkach możność nakładania na ludność podatków konsumcyjnych bez kontroli Sejmu. Mimo, że istniejące dzisiaj monopole otoczone są mgłą tajemniczości, dochodzą publiczność zatrwazające wieści o ich organizacyi i porządkach tam panujących. Rząd usuwa monopole od ustawodawstwa sejmowego i samowolnie je znosi, jak to uczynił z monopolem tytoniowym.

Wobec tego stanu rzeczy Sejm wzywa rząd, by w możliwie najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi szczegółowe sprawozdanie co do organizacyi monopoli panstwowych, ich prawnych podstaw, urządzeń, stosunku do przedsiębiorstw prywatno-kapitalistycznych, analizy cen monopolowych i dochodów z monopoli płynących.

Posła Dra H. Diamanda i tow. w sprawie zmian w organizacyi ministerstw.

Organizacya ministerstw należy do prerogatyw Sejmu. Mimo to ministerstwa zmieniają swą organizacyę, regulują samowolnie statut urzędników, przez co ukracają prawa Sejmu, a wieści o dokonanych zmianach dochodzą posłów jeno drogą prywatna.

Wobec tego wzywa Sejm rząd, aby przedłożył mu szczegółowy projekt ustawy organizacyi ministerstw, określający dokładnie kompetencyę, samodzielność każdego z ministerstw, jakoteż jego organizacyę i statut urzędników.

Posła dra Liebermana i tow. w sprawie pogromu ludności wiejskiej. dokonanego przez żandarmeryę polską gminy Zarzecze w dn. 3 maja.

W dniu święta narodowego 3 maja b. r. przybyła z Jarosławia do gminy Zarzecze (pow. jarosławski) żandarmerya, aby dokonać przyaresztowania pięciu gospodarzy. Przyczyną aresztowania miał być zatarg o pastwisko, w który popadła gmina z obszarem dworskim, W ciągu tego zatargu włościanie rzeczonej gminy zachowali się zupełnie poprawnie, a żądali tylko, by właściciel obszaru dworskiego, hr. Włodzimierz Dzieduszycki nie wydzierżawiał pastwiska spekulantom zamiejscowym, jeno wprost oddał w użytkowanie członkom gminy za odpowiedniem wynagrodzaniem. Za interwencyą starostwa w Jarosławiu wdrożono też pertraktacye ugodowe w tej sprawie, w toku których gmina złożyła nawet z góry część czynszu dzierżawnego, ustalić się mającego. Cały ten spór o pastwisko byłby niezawodnie ugodowo się zakończył, gdyby nie wkroczenie żandarmeryi w dniu 3 maja b. r.

W tym to dniu żandarmerya sprowadziła ze sobą kompanię żołnieży dla dokanania z góry postanowionego aresztowania. W domu gospodarza Józefa Machaja, starca 70-letniego. mieli być przyaresztowani dwaj jego synowie, a gdy ci byli nieobecni, przyaresztowano samego Józefa Machaja. Ponieważ tenże protestował przeciw zupełnie dlań niezrozumianemu aresztowaniu. okuto go w kajdany, zbito go do krwi, poczem wleczono go przez całą wieś po błocie. Wywołało to zbiegowisko, a widzowie tego denerwującego zajścia głośno objawiali swoje współczucie dla starca, nie szczędząc wyrazów niezadowolenia pod adresem eskortującej go żandarmeryi. Wtedy to żołnierze rzucili się na zebrany tłum, bijąc kolbami i kłując bagnetami, kogo tylko napotkali na drodze. W ten sposób raniono około 20 osób między nimi: dwie kobiety ciężarne, dzieci i starszych gospodarzy. Prócz tego przyaresztowano również około 20 osób. Dalsze aresztowania są w toku.

Łatwo zrozumieć, że rozlew krwi i prawdziwy pogrom ludności wiejskiej wzmiankowej gminy dokonany przez żandarmeryę bez żadnego powodu, wywołał niesłychane rozgoryczenie i wzburzenie w powiecie jarosławskim. Podpisani wnoszą tedy: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, aby 1) bezzwłocznie wysłał na miejsce zajścia bezstronną komisyę, celem wykrycia sprawców opisanego gwałtu. dokonanego na ludności gminy Zarzecze i pociągnięcia ich do odpowiedzialności; 2) zarządził bezzwłoczne wypuszczenie na wolność niesłusznie przyaresztowanych włościan; 3) polecił starostwu w Jarosławiu jak najrychlejsze przeprowadzenie ugody między obszarem dworskim a wzmiankowaną gminą dla zapewnienia mieszkańcom tejże odpowiedniego pastwiska.

Posła Czaplińskiego i tow. w sprawie groźnej klęski głodowej w pow. Żywieckim w Galicyi.

Górski powiat żywiecki przeżywa groźne chwile. Klęska głodowa wzmaga się, a zarazem wzmaga się epidemia tyfusu plamistego. Tymczasem mimo wielokrotne nasze wnioski i interpelacye i interwencye, stan aprowizacyjny powiatu tylko się pogarsza. Nie zatrzymując się na razie przy innych kwestyach, zwracamy uwagę na dwie rzeczy:

Zupełny brak ziemniaków i zupełny brak zboża na zasiew.

Czerwonka i tyfus głodowy wprost dobijają znękaną głodem ludność.

Wobec tego podpisani stawiają wniosek: Wzywa się rząd, ażeby natychmiast dostarczył odpowiednią ilość ziemniaków dla głodującego powiatu ży

wieckiego, a to zwłaszcza przez szybsza dostawę tych mas ziemniaków, jakie w wagonach zalegają stacye w Królestwie, jak Koluszki, Łódź, Skalmierzyce i t. d.: i ażeby w sposób jaknajszybszy wyekspedyował do powiatu odpowiednią ilość ziarna na zasiew.

Posłów dra Bobrowskiego, Żuławskiego i tow. w sprawie urzędzenia szpitala powszechnego w powiecie Chrzanowskim.

Wzywa się rząd do natychmiastowego urządzenia szpitala powszechnego dla pow. Chrzanowskiego ze szczególnem uwzględnieniem oddziałów chirurgicznego i chorób zakaźnych.

INTERPELACYA:

P. Diamanda i tow. w sprawie metod zakupów materyałów przez organa Ministerstwa spraw wojskowych

Rząd zapewnił sobie stanowczy wpływ na obrót przetworami nafty i w ramach swoich zaopatruje wojskowość we wszystkie produkta wojskowe, jako to naftę, benzynę, parafinę itp. w ilościach wspólnie z władzami wojskowemi oznaczonych.

Mimo to, że całe zapotrzebowanie wojska w ten sposób po cenach przez władzę oznaczonych jest zapewnione, organa Ministerstwa spraw wojskowych czynią zakupy u osób prywatnych po cenach wygórowanych, a kontrahenci zwracają się do władz cywilnych z żądaniem zwolnienia odpowiednich materyałów w rafineryach.

Podpisani zapytują p. Ministra spraw wojskowych, czy fakta te są mu znane, a następnie — co czynić zamyśla, by podobne nadużycia nadal dziać się nie mogły?

Posłów Zofii Moraczewskiej, Smulikowskiego i tow. w sprawie zajmowania budynków szkolnych przez wojskowość.

W czasie wojny utarł się zwyczaj zajmowania budynków szkolnych przez wojskowość w pierwszym rzędzie, bez prób zbadania, czy w danej miejscowości nie ma innych ubikacyi, odpowiednich dla ulokowania bądź to załogi, bądź kancelaryi wojskowych.

Jako przekład takiego postępowania, odbijającego się nader szkodliwie na sprawie wychowania młodzieży szkolnej, przytaczamy miejscowość i szkołę, która zupełnie niepotrzebnie zajmowana jest w tej chwili przez wojskowość.

Na skutek pisma oddziału budownictwa Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie z dnia 4 stycznia 1919 r. zebrała się w dniu 27 stycznia 1919 Komisya w myśl polecenia Magistratu w celu odebrania budynku miejskiej szkoły wydziałowej imiena św. Floryana przy ul. Szlak 5, zajętego dotąd na szpital wojskowy. Budynek ten miał być do dnia 20 stycznia opróżniony i oddany do celów szkolnych. Rozkaz ten jednak nie został dotąd wykonany, a szpital, mieszczący zaledwie kilkudziesięciu rekonwalescentów, pozostaje nadal w tym budynku, tak, że zebrana Komisya nie mogła przystąpić do odbioru.

Z uwagi, że ten budynek szkolny wybudowany jest specyalnie na cele szkolne (obliczony za 1000 uczniów), zapytujemy pp. Ministrów:

1. czy są skłonni wydać pouczenie władzom wojskowym, że szkoły nie należy zajmować przez wojsko?

2. czy skłonny jest wydać zarządzenie, by opróżnić z wojskowości szkołę im. św. Floryana w Krakowie?

Posłów Durczaka, Czaplińskiego, Rejdycha i tow. w sprawie niewypłacania poboru godzinowego personalowi ekspozytury ogrzewalni kol. w Jaworznie.

„Z Naprzodu"

Zawodowa organizacya robotników rolnych.

Co o tem pisze sam organizator.

Obojętność i apatya w jakiej robotnik i chłop wiejski dotąd żył niknie. Nietylko miejski robotnik i górnik domaga się lepszych warunków pracy i płacy i żąda zaspokojenia swych najpierwszych niezbędnie do życia potrzebnych warunków, ale także ten najbardziej upośledzony proletaryusz, — fornal dworski i parobek wiejski domaga się ludzkiego bytu.

Panujące stosunki zmusiły chłopa na wsi do organizowania się w związku zawodowym. Związek robotników rolnych i leśnych, — który przez jego zdecydowaną walkę i otwarte wystąpienie przeciw obszarników, — dał chłopu na wsi broń, która przyniosła jemu już po tak krótkim istwieniu znaczne zdobycza. Robotnik rolny jest zdecydowany przeciw swym ciemięźcom i tyranom, który aż do ostatnich czasów traktowali jak nie ludzkie stworzenie, podać sobie dłoń roboczą i przygotować się do walki i pracy jaka nas na przyszłość czeka.

Zadużo jest jeszcze chłop małorolny od wielkoobszarnika p. Jaworka w Dankowicach i t. p. zależny. Niemal w każdej gminie jest wielka liczba małorolnych, którzy nie posiadają własnego konia, ja nawet krowy i są skazani na łaskę i niełaskę tych wielkich panów przy obrobieniu kawałka pola, które niejednokrotnie nie jest nawet ich własnością. Są to ludzie którzy oprócz ogrodu wydzierżawią kawałek ziemi pod kartofle i którzy niemal całą żywność zakupywać muszą na „kartki". —

Ta wielka masa tych małorolnych walczy z niesłychanem trudem o codzienne potrzeby, pracują oni za haniebną płacę na polach wielkich obszarników zaniedbając niejednokrotnie własne gospodarstwo. Skutki te dawają się też w znaki. Setki rodzin na wsi jest bez obuwia, odzieży i narzędzi domowych. Nędza daje się tembardziej w znaki ponieważ trafia ona te rodziny, których wyżywiciele przed krótkim czasem dopiero wrócili z pola walki, uwolnieni ze służby wojskowej byli przecież tylko wielcy obszarnicy, którzy się dorabiali majątków. Małorolny wpadł w taką samą biedę, jak robotnik fabryczny i często zdarzały się wypadki, że radziny takie całymi tygodniami były bez kawałka chleba. Teraz po rozpadnięciu się starej Austryi zapanował i na wsi inny duch. Wróciły setki ludzi z wojny którym się oczy otworzyły. Wiedzą oni dobrze, że wielcy są skazani na siły tych małych i słabych. Skończyć się muszą raz na zawsze czasy, gdzie jakiś zarządca (Verwalter) odgrywał w gminie pierwsze skrzypce.

Od sejmu ustawodawczego żądamy radykalnej reformy w dziedzinie stosunków rolnych, reforma taka musi nastąpić w całokształcie z reformą społeczną. Jeżeli posłowie chłopscy, których różni szlachcice jako figury na szachownicy posuwają, w swojim krótkowidztwie sądzą, że Sejm jest na to, aby dał jaknajwięcej korzyści wielkim gospodarzom wiejskim, przyczem najubożsi rolnicy i chłopi małorolni nie zyskaliby nic, to mylą się gruntownie. Reforma rolna musi być połączona i sharmonizowana z daleko idącemi reformami w życiu gospodarczym wogóle, z poprawą położenia klasy robotniczej w szczególności. Inaczej będzie tylko łatanina, która zadowolni zamożnych włościan, ale nigdy rzecz bezrolnych i małorolnych. Chłopi i robotnicy nie pozwolą na to by ich sprawy były ignorowane lub lekceważone. Posłowie nasi będą stali na straży, wy jednak wszyscy musicie stworzyć fundament o który się oni w danym wypadku oprzeć mogą.

Chłopi bezrolni i małorolni, kobiety i mężczyźni fornale i parobcy. Wy wszyscy razem połączeni stworzycie siłę, która będzie wstanie wyzwolić was z pod jarzma tych wielkich abszarników.

Niechaj się każdy przyczyni do zakładania organizacyi zawodowej: w każdej gminie musi powstać grupa związku robotników rolnych i leśnych. Służba folwarczna musi na wszystkich dworach należeć do organizacyi a wtedy będzie przyszłość należeć do nas.

Bunt Gorzkowskiego.

Ć. d. Z dziejów walki o wolność chłopską.

„To prawda, panie geometro, chodzi tylko o to, jak się to zmówić można ze wszystkimi?"

„To nie trudno, uważajcie tylko: oto, sa przy naszych tutaj granicach cztery, pięć wsi: pokażcie mi w każdej wsi dwóch ludzi mądrych, których ja wezmę przy rozmierzaniu do siebie. Będę z nimi tak mówił, jak z wami teraz, a jak na moją radę przystaną, to ją będę od nich żądał, aby mi swoich znajomych nastręczyli w wsiach, które im są najbliższe. I tak od wsi do wsi pójdziemy dalej. Wy nieznacznie i bardzo ostrożnie będziecie gadali z tymi rozumniejszymi, którzy są bliżej was i dalej będziemy namawiać, o czem nikt nie będzie wiedział.

„Kiedy nas będzie wielka liczba, to jednej nocy we wszystkich wsiach uderzemy w dzwony, zapalimy drzewa po lasach, jak ja wam pokażę. o czem wszystkiem my tylko będziemy wiedzieli: a tak w jednym dniu ogłosimy wolność po całym kraju i zaraz się z sobą połączymy. Któż nam co zrobi, gdy wszyscy się wezmiemy za ręce, z kosami, z cepami, siekierami, a kto ma, z bronią palną. To, co jest w stodołach i spichlerzach pańskich, na to w krwawym pocie chłopi pracowali; więc ich praca będzie im żywnością. Lepszym panom zostawi się co jest potrzebnem do życia na rok, a którzy byli i będą złymi, zginą jak ci na Rusi! Nie jest sprawiedliwem, żeby kilkaset panów złych miliony dobrego ludu trzymali w niewoli, żeby lud i jego dzieci, oraz cały kraj nieszczęśliwymi codzień robili. Wilczy ród musi być wygubiony, aby szkody nie czynił".

Rady Gorzkowskiego bardzo spodobały się chłopom: pojęli oni dobrze jego plan i sami tłómaczyli go sąsiadom tak, że związek pomiędzy ludem rozszerzł się coraz bardziej. Ale na nieszczęście, wkrótce zabrakło kierownika: Gorzkowski został aresztowany. Stało się to w taki sposób: Pewnego razu posłał Gorzkowski chłopa z papierami, na których plan buntu był przedstawiony, do dalszej wsi: po drodze w lesie spotkał tego chłopa jego pan i kazał mu wrócić do domu. Chłop nie chciał, wtedy pan uderzył go batogiem, a rozgniewany chłop pogroził mu: „nie długo wy nas będziecie tak bić i ciemiężyć". Pan karze strzelcowi, którego miał przy sobie, związać chłopa i pędzić go przed koniem, w mocowaniu się ze strzelcem papiery wypadły z zanadrza. Pan oglądnąwszy je, zaczął bić chłopa, aż ten zmuszony był powiedzieć, od kogo je ma i na co. Wróciwszy do wsi, pan natychmiast posłał po wojsko, które Gorzkowskiego zabrało do cyrkułu, a stamtąd do więzienia w Krakowie, gdzie go oddano pod sąd kryminalny. Śledztwo trwało nadzwyczaj długo, ale chłopi trzymali się dzielnie i nic nie zdradzili, tak, że rząd musiał im dać spokój i nikt nie dowiedział się dokładnie, jak daleko ten związek się rozszerzył. Gorzkowskiego trzymano jeszcze długi czas w więzieniu, chciano go otruć, wreszcie we wszystkich instancyach skazano go na szubienicę.

Sam Gorzkowski tak opisuje tę chwilę, kiedy mu wyrok sądowy ogłaszano:

„Wprowadzony byłem do izby sądowej, opuchły na twarzy, broda wielka, czupryna długa wisząca, włosy całkowicie osiwiałe. Jasność dnia letniego, pierwszy raz widziana, wzrok mój oślepiła. Jak przez mgłę dojrzałem sędziów czarno ubranych, w kapeluszach przy stole siedzących.

„Pierwszy wyrok przeczytano: zkazany byłem na szubienicę. Odpuść im Boże, zawołałem bo nie wiedzą, jak źle czynią na szkodę ludności.

„Drugi wyrok wyższego sądu przeczytano, skazany byłem na szubienicę. Odpuść im Boże, zawołałem głośniej, bo nie wiedzą, co czynią na szkodę ludzkości.

„Ogłaszają mi wyrok ostatecznego trybunału wiedeńskiego i tym na szubienicę byłem potępiony. Odpuść im Boże, zawołałem jeszcze głośniej, bo nie wiedzą, co czynią na szkodę ludzkości."

W ostatniej chwili przyszło od cesarza austryackiego uwolnienie od kary śmierci, tylko kazano mu z kraju wyjechać. Opuścił Gorzkowski kraj i tych chłopów, których tak kochał i dla których tyle wycierpiał: nie żył już długo, ale zawsze na wszystkie strony starał się o poprawę chłopskiej doli. Oczywiście napróżno, bo i cóż mógł zrobić jeden człowiek przeciw wielu, co mógł zrobić, kiedy te masy chłopskie, dla których on się poświęcił, były ciemne i nie musiały się zjednoczyć i wspierać go w jego zamiarach. Ale zawsze, chociaż plany Gorzkowskiego się nie powiodły, zasługuje on na wielką cześć i wdzięczność chłopów, że tak gorąco wziął sobie ich nędzę do serca i życie swoje oddał chłopskiej sprawie. Dzisiaj nikt prawie o tem nie słyszy, bo panowie, którzy książki piszą, nie wspomną o nim ani słówka, żeby nie podburzać chłopów, bo pamięć tego męża szlachetnego jest dla nich wielką hańbą, że oni, Polacy, oddali do kryminału człowieka, który się ujął za polskimi chłopami, aż dopiero austryacki cesarz go uwolnił — i tylko w bardzo, bardzo starych książkach są opisane jego losy.

Po upadku zwiazku Gorzkowskiego sprawa chłopska przychodziła różne koleje, w 50 lat potem zniesiono w Galicyi pańszczyznę. Pańszczyznę zniesiono, ale nie zniesiono nędzy, która do dziś chłopów trapi. Od tej nędzy chłopi się muszą uwolnić i uwolnią się: wprawdzie może nie będzie trzeba dzisiaj tak postępować, jak to radził Gorzkowski, bo dziś możemy inną drogą, innymi sposobami walczyć o poprawę doli chłopskiej, o zdobycie praw, jakie się najsprawiedliwiej ludowi należą, ale niechże panowie pamiętają, że jeśli do ostatka będą się upierać przy dzisiejszej niesprawiedliwości, to chłopi sięgną pamięcią po poradę do zwiąku Gorzkowskiego, a zwyciężą, bo już do dziś przez sto lat mieli czas zmądrzeć.

Na podstawie starych książek z. r. 1839 opisał

Chłopski syn z Ropczyckiego.

Ze Sejmu.

Jak już donosiliśmy, rząd wzniósł projekt konstytucyi Rzeczpospolitej polskiej. Projekt ten ma bardzo wiele błędów, usterek i braków, to też posłowie socyalistyczni wytężają się, aby ten projekt uczynić możliwym do przyjęcia. Mianowicie po za ogólnem określeniu, że Polska ma być Rzeczpospolitą z wybieranym Naczelnikiem na przeciąg siedmiu lat i z Sejmem na 4 lata — **nie ma mowy o wolności stowarzyszeń strejków i zagwarantowaniu praw dla robotników.**

Endecya również krytykowała projekt konstytucyi, dlatego ponieważ nie ma w niem wyraźnie powiedzane, **że religia katolicka ma być panują-**

cą — naturalnie, musimy przecież po kulturę sięgać w średniowieczne czasy, kiedy to władza kościelna tępiła wszystkich wolno myślących za pomocą „św. inkwizycyi" i to się jeszcze dzisiaj naszym endeko-klerykałom uśmiecha.

Na 33. posiedzeniu Sejmu omawiano również spraw wniesionego projektu **o zaopatrzeniu wdów i sierót po poległych żołnierzach**. W imieniu klubu socyalistycznego tow. dr. Liebermann wita z zadowoleniem ustawę, której ludność dawno oczekiwała, posłowie dokładają starań, aby projekt jeszcze w tym tygodniu stał się ustawą, wstawią jednak pewne popoprawki, mianowicie: **W projekcie jest różnica między oficerami a żołnierzami**. wdowom po officerach projekt przyznaje **100 marek** miesięcznie, sierotom **20 marek** miesięcznie, natomiast wdowom po żołnierzach **50 marek**, a sierotom **10 marek** miesięcznie. Śmierć przecież zrównała wszystkich i nie powinno się w armii demokratycznej robić takich różnic. **Nieuwzględnieni są również legioniści**. Projekt tej ustawy nie odnosi się do tych **żołnierzy polaków poległych w armiach zaborczych**. Sprawę tę po przemówieniu tow. Liebermanna odesłano do komisyi budżetowo-finansowej.

Posiedzenie 37. Uchwalono nagłość wniosku posła Dąbskiego i rezolucyę posła Woźnickiego i Malinowskiego w sprawie bezprawnego wyrzucania z mieszkań robotników folwarcznych mimo ustawy z 28. marca o polubowym załatwieniu zatargów między pracodawcami i robotnikami. Posłowie z grupy „Wyzwolenia" (Tugutowcy) i posłowie socyalistyczni występowali w obronie służby forwarcznej, natomiast endecy bronili obszarników (jak zawsze). Nadto posłowie socyalistyczni postawili wnioski: w sprawie poborów dla rodzin żołnierzy, w sprawie szpitala w Chrzanowskim i wiele innych.

Posiedzenie 38. Na tem posiedzeniu ponieśli endecy klęskę w Sejmie, mianowicie jak wiadomo atakowali w okrutny sposób Naczelnika Państwa, wówczas gdy wydał odezwę do ludności Księstwa Litew., że wojska polskie **nie zaborczością idą na Litwę, tylko niosą ludowi wyzwolenie z pod obcego jarzma**.

Nazywała to wówczas endecya „dyktatorstwem". Kiedy jednak prezydent Paderewski wrócił z Paryża i przywiózł wiadomość, że odezwa Naczelnika została za granicą przyjęta bardzo dobrze, Ameryka i Anglia patrzą inaczej na Polskę, bo się przekonali, że w Polsce nie wszyscy ludzie są zapatrywań p. Dmowskiego. Gdy to się endecya dowiedziała więc zaczęła jej mina rzednąć.

Tow. Daszyński, Barlicki i tow. postawili wniosek druzgocący poprzednie uchwały endecyi w celu zabarczości Litwy. Wniosek, postawiony przez posłów socyalistycznych brzmi: Sejm raczy uchwalić:

„Sejm oświadcza uroczyście, że Rzeczpospolita Polska nie zamierza wcielić do składu państwowego Polski ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego **na mocy uchwały jednostronnej ciał ustawodawczych polskich**. Rzeczpospolita dąży do uwolnienia ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego z obcej przemocy i do umożliwienia rządom tych ziem wypowiedzenia się co do losów swoich własnych i co do stosunku swego do państwa polskiego. Rzeczpospolita dąży do łączności z narodem Wielkiego Księstwa Litewskiego na podstawie wspólnych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Wyraz prawnopaństwowy tej łączności odpowiadać ma prawo każdego narodu decydowania o swoim losie".

Endecya, ci rodzimi imperyaliści polscy, nie dawali jednak za wygraną i postawili przez posła Głąbińskiego poprawkę do wniosku tow. Daszyńskiego tej treści:

„Zasada stanowienia o sobie narodów na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego dotyczyć musi i tej części historycznej Litwy i Białorusi, która ma większość ludności ku Polsce ciążącej. Zgodnie z tem Rzeczpospolita polska uważa za swój obowiązek zabezpieczyć niewątpliwe prawa mieszkańców polskiej części Litwy i Białorusi do zjednoczenia z całością Ojczyzny i do wybrania swoich posłów do Sejmu ustawodawczego Rzeczpospolitej.

Sztuczka posła Głąbińskiego nie powiodła się. Tow. Daszyński w formie faktycznego sprostowania wykazuje, że wnioski z dnia 29. kwietnia traktujące Litwę jako „północno wschodnią dzielnicę Polski", a więc organicznego wcielenia, są wykwintem imperyalizmu rodzinnego.

Obecnie gdy Paderewski dał endecyi po łapach i nakazał w imieniu koalicyi powstrzymać nieco zaborcze instynkty, usiłuje się zmienić front . . . . I oto mamy widok przemiany endeckich Szawłów w Pawłów. Mina prawicy zrzedła. Głąbiński coś niecoś prostuje, lecz nikt go nie słucha, poseł Bardel w imieniu swego stronnictwa oświadcza się za nagłością, która następnie jednomyślnie przyjętą zostaje. Gdy prawica powstała z miejsca zapanowała ogromna wesołość: sprawił to widok nawróconych pod przymusem — na chwilę zresztą tylko — grzeszników.

Następnie ks. Okoń postawił wniosek w sprawie rozruchów w Kolbuszowskiem. Były tam wybryki antyżydowskie a wojsko z generałem Szamotą na czele używało niedopuszczalnych środków przy uśmierzaniu i karaniu winnych. Szamota hulał nad ludem polskim. Wniosek żądał wysłania komisyi sejmowej w celu zbadania zajść na miejscu. Poseł Seyda w imieniu Enludencyi przemawia przeciw nagłości, jest zdania, że wskutek jakiegoś tam pogromu żydowskiego, nie warto zadawać sobie trudu badania istotnego stanu rzeczy. Kiedy jednak p. Witos w swojem przemówieniu zaznaczył, że to żydzi zawinnili, zaraz enludencya zmieniła front i głosowała za wnioskiem.

Warszawski „Robotnik" pisze: „Sądzonem było reakcyi naszej wychylić kielich goryczy do dna. Oto p. Głąbiński zgłasza poprawkę swą do wniosku tow. Daszyńskiego w formie wniosku nagłego. Poprawka ta jest wyrazem chęci nieco przyzwoitszego sformułowania dawnego endeckiego wniosku. **A tu bliźniacy, a więc krew z krwi i kość z kości endeckiej** oświadczają, że „podpisu swego pod poprawką nie dawali". Gdy łaska Boża opuściła „najpotężniejszą" frakcyę Sejmową, opuszczają ją i najbliżsi przyjaciele.

Endecya poniosła straszną klęskę — aby tak zawsze było, to lud by odetchnął zdrowem powietrzem w Polsce.

Z anarchii gospodarczej w Rosyi.

Niesłychana drożyzna.

Gospodarcza dezorganizacya Rosyi spółczesnej jest straszna. Jak wiadomo, jednem z haseł socyalistycznych jest **organizacya** zdezorganizowanej przez kapitalizm gospodarki społecznej tymczasem rezultatem dotychczasowej pracy bolszewickiego rządu jest odwrotnie — kompletna, katastrofalna ruina wewnętrznych stosunków gospodarczych w Rosyi.

Zwłaszcza w dziedzinie **transportu** (koleje etc.) stosunki są wprost bezprzykładne! Władze sowieckie rzuciły hasło: **„Wsie na transport!"** — wszystko dla transportu! Jeśli weźmiemy bolszewicki dziennik „Ekonomiczeskaja Żizn" (życie ekonomiczne), organ bolszewickiej Rady gospodarczej, znajdziemy tam niezliczone artykuły, przedstawiające stan kolejnictwa w niezmiernie pesymistyczny sposób. Kompletny **„razwał"**! tzn. zupełna dezorganizacya.

W rezultacie upadku przemysłu; katastrofy transportowej: dezorganizacyi wsi, upadku produkcyjności pracy robotnika etc. — nastąpiła znana straszna, niebywała **drożyzna** w Rosyi, przechodząca wszelkie pojęcie. Zwłaszcza brak środków spożywczych, chociaż pisma sowieckie zapewnieją, że właściwie te środki są zebrano na południu (Ukrainie etc.) lecz brak tylko środków transportowych.

Dzienniki zagraniczne donoszą o zjadaniu padliny, o nosaciznie („Sap") itd. Wczoraj czytałem, że sławny tenor rosyjski Sabinow zastrzelił się skutkiem zakażenia się „sapem".

Ale zostawmy na uboczu te niezawsze pewne informacye. Poinformujmy się o cenach rosyjskich (w **Moskwie**, gdzie jeszcze nie jest najgorzej!) z N 58 (16 marca br.) „Ekonomiczeskoj Żizni", a więc oficyalnego organu najwyższej instancyi gospodarczej bolszewików.

A więc 15 marca br. na rynkach moskiewskich Sucharewka, Ochotnyj Riad i Smoleńskim były ceny następujące (należy zważyć, iż funt rosyjski jest **mniejszy** od galicyjskiego: 2 i pół f. stanowią nasze kilo).

Chleb razowy — **30 rubli** funt (a więc 75 rubli kilo czyli **blizko 200 koron kilo** według przedwojennego stosunku);

cukier — 2 i pół rub. za kawałek;
miód — 100 rub. za funt;
masło — 120 rub. funt;
konina — 15 rub. funt;
kiełbasa sucha — 60 rub. **funt**;
śledź — **40 rubli za sztukę**;
kartofle — 8 rub. za funt;
kapusta — 15 rub. za funt;
świece — 50 rub. funt;
zapałki — 3 rub. za pudełko;
kalosze — 280 rub. za parę;
buty — 1000 rubli, tzn. 2500 kor.

Ale te ceny jeszcze nie dają należytego wyobrażenia o opłakanej sytuacyi. Albowiem dalej urzędowe sprawozdanie powiada: „Sprzedający chleb byli kompletnie **obłapiani** przez kupujących, którzy nawet nie pytają o ceny i wprost **wyrywają go z rąk**. Często dochodzi do kłótni i skandalów, niektórzy z kupujących nieledwie **ze łzami w oczach** proszą o odstąpienie im pewnej ilości chleba".

Komentarze są zbyteczne. Sytuacya ekonomiczna bolszewickiej Rosyi jest okropna. Cz.

„Z Naprzodu"

Z przeżytych chwil aresztowanego.

Ciąg dalszy.

Jak już wspomniałem, dwóch więźniów chcąc się od niewygód ratować ucieczką, wyskoczyło oknem i połamali sobie ręce i nogi. Odstawiono ich do szpitala. Rozmyślałem nad tem i dziwnem mi się to zdawało — w Białej uciekło dwóch — tutaj przyszedłem znowu dwóch. Z zadumy takiej sprowadził mnie do rzeczywistości ostry głos dozorcy, który przeprowadzał rewizyę. „Co wy macie przy sobie?" Odpowiadam że wszystko. „Jakto wszystko, a wy wiecie, że to nie wolno" krzyczy dozorca. I znowu niemogłem się zoryentować co to ma znaczyć, myślę to niby ja idąc do więzienia, miałem wszystko od siebie wyrzucić. Tłumaczę się jednak, że jeszcze nie przechodziłem, tak ścisłej rewizyi, na to wytłumaczenie dopiero zrozumiał „wykonawca sprawiedliwości" ulagodzony pozabierawszy odemnie wszystko do ostatniego sznureczka, otworzył dębowe drzwi nowej kaźni i według rygoru woskowego padł z jego nabrzmiałych ust rozkaz „marsz", co też wykonałem i znalazłem się na 3-cim piętrze od dwa lat nieopalonej i nie zamieszkiwanej celi. Po obejrzeniu nowego mieszkania zacząłem ten monotonny spacer więźnia, tam i z powrotem, po 4 m. celi. Co wówczas działo się w mem sercu, to nie zrozumie żaden z tych, którzy nie kochają wolności — nie tylko osobistej, lecz wolności ludów. Siadam na „pryczy" i myśl moja biegnie w historyę — widzę więzienia rosyjskie, cytadelę w Warszawie — dziesiąty pawilon, a w niem młody Kunicki, okrzeja i wielu innych. Wtem błysnął mi przed oczami w mroku wieczornym — orzełek Polski umieszczony na czapce austryackiej, ukrainca, jednego z moich współtowarzyszy niedoli. I przypomniałem sobie, że to polskie więzienie — nie rosyjskie, że moje udręczenie mało znaczące jest wobec tamtych bohaterów.

I znowu zda się wesoły jestem, rozmawiam z towarzyszami niedoli, trudno jednak z niemi się rozmówić, ponieważ nie rozumię doskonale „ruskiego". Kładę się więc znowu na swoją „pryczę", to jest rodzaj łóżka, lecz ogólnie w ten sposób nazwa przyjęta.

Zimno straszne, członki odrętwieją, mowy nie ma o tem, aby się można rozebrać — wtem drzwi się z trzaskiem otwierają, tubalny głos słychać — kolacya — i cztery menażki wojskowe napełnione do połowy korpielami, potoczyły się z dzwiękiem po więziennej podłodze. Naprawdę, że chociażbym trzy dni nic nie jadł, to jednak to nie było możliwe do użycia — już tylko ze względu na wygląd naczyń. — Spojrzałem w okienko to malenkie więzienne; ciemna noc, deszcz chlaszcze po szybkach, miarodajny chód dozorcy więziennego słychać na korytarzu, wreszcie modlitwa wymawiana w języku ruskim, przez jednego współtowarzyszy, to wszystko ukołysało mój nadwerężony umysł do spoczynku i zasnąłem.

Dotkliwe jednak zimno nie pozwoliło mi na zasłużony spoczynek, przebudzony nie mogłem wyprostować ani rąk, ani też nóg. Zupełnie członki zdrętwiały od zimna — i już mi nie dziwnem było, że nie dalej jak wczoraj widziałem więźniów prawie dzieci wprost z wykoszlawionymi członkami bo w takich warunkach, gdzie dozorcy więzienni w olbrzymich kożuchach chodzili — to więzien bez ubrania i butów musiał powoli zamierać z głodu i zimna.

Rano przyniesiono nam w blaszanej konefce wodę do picia. Konefka ta jednak od oliwy, więc i woda tłusta i cuchnąca. Zawołałem dozorcę i zwróciłem mu uwagę, że z tej wody nabawić się można tyfusu. — Mówię jak do człowieka. lecz ten jak zwierz ryczy „umyj sobie a milcz, bo do raportu postawię". Struchlałem, to i tutaj rządy żandarmskie, tu w tym gmachu sprawiedliwości, i tu „raport, befel, a może nawet szpangi i słupek — myślę sobie, to raczej już z miną męczennika wszystko spełnię.

W dowód tego że trzeba czekać na sąd Boga zaraz się zoryentowałem — bo tuż za mną staje srogi dozorca i woła „ławę na łóżka", a gdy żaden z zamyślonych więźniów nie zrozumiał w pierwszej chwili o co się rozchodzi, wówczas sam więzień z pewnością „protekcyonalny" bo chodził z dozorcą, wystawił ławę na łóżka — i zawiesił na ścianie celi więziennej Chrystusa na krzyżu z ubitem jednem ramieniem, — przy asyście słów dozorcy, który padały pod adresem więźniów „wy pierony byście się żadnie nie ruszyli, zgnile bestye."

W patrzyłem się w tą twarz Chrystusa, pierwszego socyalisty, w tą twarz pełną bólu i pomyśla-

łem że i tam w więzieniu w one dawne czasy, że i tam z pewnością stosowano tak samo różne represye. — A dzisiaj... fałszywi następcy, swoją podłość pieczętują wizerunkiem Boga — człowieka nieskalanego i czystego tej idei prawdy i sprawiedliwości. — W tem słyszę wołać moje nazwisko — biję pięścią w drzwi i wołam że tutaj jestem — otwierają — wchodzi woźny sądowy z dozorcą: „Wy się nazywacie Antoni Pająk?", tak jest odpowiadam, a co macie na potwierdzenie tego? zdumiałem czyż może tu jeszcze nieuwierzą że to ja jestem? — nareszcie przeciesz uwięziono — i jak się później okazało, zapomniano mnie zapisać w poczet więźniów i nie wiedziano o mnie wcale, gdybym się nie był odezwał to z pewnością w raportach napisanoby — nie ma — a ja byłbym stałym obywatelem więziennym. — Po kilku minutowej wędrówce kurytarzem w asystencyi woźnego stanąłem na reszcie w kancelaryi sędziego śledczego, wszyscy na mnie z oburzeniem spoglądali, a ja jak skazaniec w zniszczonym ubraniu przez dezynfekcyę — drżąc od zimna — czekałem na badanie. — Ponieważ sprawa ta obecnie jest w Sądzie więc niech czytelnicy wybaczą że nie mogę opisywać dochodzeń. — Ciąg dalszy nastąpi później.

Ćwiczenia w odmienianiu.

Pisemko „Nasz Tygodnik" zamiast „bronić" jak pisało na początku pierwszego „poronionego" numeru, „ćwiczy" obecnie robotnika w odmienianiu. I tak od pierwszej strony do ostatniej pisze: socyalista, socyalistyczny, socyalizm, socyalistów, socyalistyczna, socyaliści i na odwrót. — My ze swej strony tylko podziękować możemy, że tak wielką reklamę nam robi to pisemko i ja sam wierzę w to, że cały powiat u nas to socyaliści. — Nawet na humor się bierze „Nasz Tygodnik" w notatce p. t. „Podsłuchana Rozmowa" pisze o kamienicy i jej podziale, niby to pod adresem (nie wiem kogo?) Wychodzę jednak z założenia, że „głodnego trzeba nakarmić", więc radzę towarzyszom z „Ganczarni" oddajcie połowę z tych 14.000 K ks. Mączyńskiemu na spłacenie długów „Domu katolickiego". Sumiennie sobie to zresztą zarobili panowie z „Ich Tygodnika" jeżeli umieli tak „**prawdziwie**" po buchaltersku obliczyć i tych „żydków" w partyi socyalistycznej i nasze dochody. — Zresztą i za to że nam robią reklamę w swoim piśmie to im się to słusznie należy. — Więc apeluję do Was panowie z „Naszego Tygodnika" obliczcie **nasze dochody olbrzymie i wskażcie nam te kasy**, a my Wam połowę odstąpimy.

Pytają się „prawi ludzie" z „Naszego Tygodnika" „My w Białej z kim trzymamy?"

A to ciekawe — nie wiedzą z kim trzymają i nie wiedzą co czynią. „Panie odpuść im".

A. P.

Opłakany stan aprowizacyi.

Z powodu ciągłych skarg robotników i małorolników zorganizowanych w konsumach, że nie ogłaszamy w gazetce jaki jest przydział środków żywności, donosimy, że nie mogliśmy dotychczas tego umieszczać, ponieważ okólnika takiego z Urzędu aprowizacyjnego nie otrzymaliśmy.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do p. sekretarza Wilczka, który udzielił nam następujących informacyi:

Na cały miesiąc maj przydzielono dla Bialskiego powiatu 2½ wagonów mąki, 2½ wagonów ma je szcze nadejść razem 5 wagonów, zamiast 24 wagonów. Ziemniaków przydzielono 12 wagonów zamiast 100 wagonów. Cukru od 2 miesięcy nie nadesłano wcale, jak również tłuszczów.

Z urzędu aprowizacyjnego odnoszono się z urgensem do Krakowa i do ministerstwa aprowizacyi w Warszawie, pięć razy, jednak bez skutku. Za pośrednictwem Starostwa odnoszono się również w tej sprawie do radcy Generalnego dr. Gałeckiego w Krakowie, również bezskutecznie.

W ostatnich dniach była deputacya robotników z całego powiatu w Krakowie, która przedstawiła opłakany stan aprowizacyi i mimo wszystkich starań ze strony urzędu żywnościowego tak ze strony robotników nie odnosza skutku.

Apelujemy do naszych posłów, aby się tą sprawą zajęli, stoimy przed grozą głodu i rozruchów mogących na tem tle wybuchnąć i sprawa ta nie cierpi najmniejszej zwłoki.

Komu zależy na tem, aby spokój utrzymać, powinien dołożyć wszelkich starań, aby dotychczasowy stan usunąć. — Nie wiemy wobec tego kto tu winę ponosi lecz wołamy do tych bezimiennych winowajców. Nie igrajcie z ogniem!

Z ostatniej chwili.

Rezultat wiecu ks. Mączyńskiego. We wtorek 20 maja odbył się wiec w domu katolickim w Białej. — Przemawiali poseł endyk, prof. Braszka i kilku robotników. Przemówienia były prowadzone w duchu antysocyalistycznym według zdania działaczy endecko-klerykalnych, antyżydowskim. Uchwalono rezolucyę domagającą się usunięcia Żydów.

I jakiż rezultat agitacyi? Bez porozumienia się P. P. S. robotnicy należący do związku chrześcijanskiego opóścili dnia 21 maja o godzinie 9tej rano fabryki gromadząc się na starym rynku w Białej. — Tow. Dziki i inni tt. chcąc ując ruch ten w ręce organizacyi udali się do p. Starosty, który zgodził się na utworzenie komisyi z robotników celem przeprowadzenia rewizyi w magazynach i sklepach i ewentualnie odebrania nagromadzonych zapasów i rozdzielenia tychże między ludność robotniczą. Poszczególni krzykacze chrześcijańskiego związku, uznali jednak za korzystniejsze to gdy sami zabiorą.

Tym sposobem udaremnili pracę partyi socyalistycznej. — Za hasłem kilku ludzi poszła część robotników do magazynów Borgera. — Magazyny otworzono, wynosząc mąkę i tuż na rynku rozdzielając. — Nieszczęściem jednak było sprowadzenie żandarmeryi w sile 6ciu ludzi. — Zachęcona ludność z wiecu krzyczała pod adresem żandarmów „żydów bronicie". — Wtenczas krewki wachmistrz oraz policyant Bubenko, (rusin) dali strzał a za nimi reszta żandarmeryi. Skutek był ten, że jedna kobieta i jeden robotnik padli trupem na miejscu, zaś jeden robotnik ciężko ranny w głowę w kilka godzin umarł w szpitalu. Siedmiu innych lżej lub ciężej rannych przewieziono do szpitala. Między niemi jeden 60 letni starzec. Na widok krwi tłum rozgoryczał się strasznie. Pomimo wysiłków ze strony tow. Pająka, Dzikiego i innych tow. nie można było wpłynąć na robotników, ponieważ robotnicy a przeważnie kobiety z organizacyi ks. Mączyńskiego nie chciały pozwolić mówić. — Dopiero po wielkich wysiłkach udało się w części doprowadzić do porządku. Podnieść należy że z trudem partya P. P. S. nakłoniła robotników organizacyi chrześcijańskiej do współdziałania w celu udaremnienia dalszego przelewu krwi. A teraz się pytamy gdzie byli ks. Mączyński i prof. Braszka? Czy polała się krew żydowska? I kto ma wziąść odpowiedzialność za tę niewinnie przelaną krew. Nie wystarczy Panowie rzucać haseł antyżydowskich, nie troszcząc się o następstwa. Robotnik jak czerwony tak biały czuje głód i nędzę widzi niesprawiedliwość i nadużycia, lecz wy zamiast tego robotnika uświadamiać klasowo, prowokujecie dla swojej partyjnej roboty.

PPS. nie bierze w obronę żydów paskarzy tak jak nie bierze się w obronę paskarzy innego wyznania i narodowości, lecz broni i bronić będzie robotnika i nie może spokojnie patrzeć na to, gdy niewinna krew robotnicza się leje a rzekomi obrońcy ludu organizacyi chrześcijańkiej, nie mają wówczas odwagi wystąpić do robotników. Jeżeli jeszcze dzisiaj w wolnej i niepodległej Polsce, polski żołnierz strzela do polskiego robotnika, to robotnicy mogą to tylko zawdzięczyć prowokacyjnej robocie, endecko-klerykalnej, która prowokuje lud i jednostronnie wskazuje źródło zła, aby odwrócić uwagę ludu pracującego od właściwego celu. — Nie robotnik tu winien, lecz na Was panowie hasłem antysemityzmu walczący cała wina spada.

Z Polski i zagranicy.

STRAJK W OSTRAWIE. Strajk generalny robotników w czeskim rewirze górniczym Ostrawskim przybrał znaczne rozmiary. Strajkujący wysłali do Pragi oprócz żądań ekonomicznych także polityczne, skierowane przeciwko militaryzmowi i oświadczające się za natychmiastowem zawarciem pokoju.

NA GORNYM ŚLĄSKU. Na mocy stanu oblężenia Niemcy rozwiązali polską Radę ludową, a przewodniczącego Rady p. Czaplę, oskarżono o zdradę stanu. Nadto dokonali masowych aresztowań na Górnym Śląsku.

Niemcy od kilku dni wywożą z Górnego Śląska żywność, wagony, lokomotywy, cynk i rozmaite przyrządy kopalniane i fabryczne.

W sobotę 10. b. m. zwołał prezydent policyi p. Schwendy zebranie, w którem brali udział: urzędnicy policyi, magnaci węglowi i przedstawiciele wszystkich niemieckich organizacyi socyalistycznych. Na zebraniu tem uchwalono wywołanie buntu i stłumienia go w krwi polskiego robotnika.

Według tej uchwały mają być aresztowani wszyscy przedstawiciele ludu polskiego t. z. P.P.S., członkowie Rady Ludowej, oraz inteligencya Polska. Mają się w ten sposób wywołać strajki i zbiegowiska, co ma być powodem do wkroczenia wojska. Komuniści mają niszczyć zakłady i podniecać awantury wśród robotników, rząd ma wskazać na to jako na protest ludu Górnośląskiego przeciw przyłączeniu do Polski. Oprócz tego Niemcy urządzają demonstracye, na które ściągają burżuazyę i urzędników. W demonstracyach tych biorą udział olbrzymie masy wojska nawet uzbrojeni i z armatami. Obchody te odbywają się przy spiewach szowinistycznych pieśni niemieckich jak: „Deutschland ueber alles" i „Die Wacht am Rhein". Jak się te wszystkie demonstracye zakończą trudno przewidzieć, jest faktem, że niemcy szykują się do mordu nad bezbronnemi Polakami.

ŻYWNOŚĆ DLA POLSKI. Do Gdańska przybyły w minionym tygodniu 3 okręty amerykańskie, które przywiozły żywność dla Polski. Aby tylko doszło z nich co do nas — bo paskarze nie śpią.

NIEMCY PROTESTUJĄ. Jak dzienniki donoszą w całych Niemczech odbywają się wiece i demonstracye protestujące przeciw narzuceniu ciężkich warunków pokojowych przez Państwa koalicyjne Niemcom. Jedynie socyaliści mniejszości wypowiadają się za podpisaniem traktatu pokojowego, aby tylko ludności wyczerpanej wojną sprowadzić upragniony pokój. Komuniści zaś protestują na równi ze zwalczanym przez siebie rządem Scheidemanna i wprowadzają zamęt — liczą na to, że z ogólnej burzy wyjdą zwycięzcami.

HOLANDYA NIE WYDA WILHELMA. Pisma donoszą, że oficyalnie zaprzeczają wiadomości z Londynu, jakoby rząd holenderski zdecydował się na wydanie ekscesarza. Rząd holenderski uważa, że sprawa ta obecnie obchodzi tylko Niemców, a ententa nic do niej nie ma.

SOCYALIŚCI KOMISARZE FRANCUSCY PODALI SIĘ DO DYMISYI. Z powodu zajść paryskich podczas manifestacyi majowych, dwaj komisarze rządu francuskiego, socyaliści Bouisson i Compere Morel, podali się do dymisyi. Również Jouhaux, przedstawiciel robotników na konferencyi zrzekł się udziału w tejże, na znak protestu. W liście wystosowanym do Clemenseaux, ten ostatni przytacza motywy, które go skłoniły do tego kroku: „Nie mogę dalej piastować powierzonego mi mandatu, po tem jak pański rząd brutalnie zabronił robotnikom francuzkim wyrazić ich myśl, manifestować ich dążenia. Stworzył pan sprzeczność nie do pogodzenia, Zasady prawa i wolności mają wartość jedynie w dyplomacyi. Lecz lud ma również do nich prawo. Pan mu tego odmówiłeś. Nie dopuszczając do manifestacyi, o której Pan wiedziałeś, że będzie zupełnie spokojna, wysyłając przeciw robotnikom policyę i wojsko, znęcając się z niesłychaną brutalnością nad mężczyznami, kobietami i kalekami, którzy jedynie robili użytek z wolności, przysługującej ich towarzyszom we wszystkich krajach, zapoznał pan poświęcenie i wyrzeczenie się klasy robotniczej dokonane podczas wojny.

Przedstawicielowi robotników nie wolno nadal korzystać z wolności, której pan odmówiłeś robotnikom.

CZESKIE BEZPRAWIE. Magistrat Polskiej Ostrawy w okupacyi czeskiej, układając listę wyborców na 15. czerwca do wyborów gminnych, wyłączył wszystkich tych Polaków, którzy pochodzą z Galicyi bez względu na czas ich osiedlenia się na Śląsku, przyznając równocześnie prawo wyborcze Czechom zamiejscowym przybyłym z Czech, Moraw i Słowaczyzny, o ile zamieszkują w Ostrawie 3 miesiące. Ponieważ większość olbrzymia całej ludności Ostrawy Polskiej — to przybysze, wskutek tego ludność polska pozbawiana będzie przedstawicieli w gminie. Polacy domagają się prawa domicylu, choćby tylko dla tych, którzy zamieszkują w gminie od 5-ciu lat.

CZESI ZABILI MINISTRA WOJNY. W Koszycach krąży pogłoska, że czeski minister wojny Stefanik zginął nie wskutek przypadku z samolotem, ale ze czeskie baterye pod Preszburgiem zestrzeliły aeroplan, w którym znajdował się minister.

CZECHOM ŹLE SIĘ POWODZI NA WĘGRZECH. Według komunikatu węgierskiego: Czerwona gwardya rozpoczęła planowy atak przeciw wojskom czeskim. Patrole węgierskie wmaszerowały 12 b. m. do Fuclek zdjęły wywieszone tam białe chorągwie a wywiesiły czerwone. Są to miejscowości już na Słowaczyźnie.

CO UTRACI AUSTRYA. Ostatnie paryskie dzienniki przynoszą wiadomość o terytoryalnych postanowieniach układu pokojowego, który ma być

wręczony w poniedziałek niemiecko-austryackiej delegacyi. Niemiecka Austrya ma utracić Tyrol południowy, miasta Bozen i Meran, Czechy Niemieckie, Morawy południowe i ewentualnie także niemieckie obszary w południowej Karyntyi i południowej Styryi.

Oddanie Tyrolu Włochom, a Bulowca Jugosławii ma nastąpić wtedy, gdyby Austrya chciała przyłączyć się do Niemiec. — Usposobienie koalicyi dla Austryi jest raczej przyjazne, wszystko więc zależy od stanowiska delegacyi austryackiej. Prasa francuska nie występuje z zaczepkami przeciw Austryi, jak to było w stosunku do Niemców. Przyjęcie delegatów było też nie tak chłodne, jak przyjęcie delegatów niemieckich. —

Z Białej i okolicy.

Z BESTWINKI otrzymaliśmy list, w którym między innemi donoszą nam o strasznym wyzyskiwaniu małorolnej ludności przez chłopów zbogaconych podczas wojny. I tak za pracę końmi w polu, która po 100 kor. dziennie i wikt, który dla koni i ludzi więcej kosztuje aniżeli sama zapłata.

Inaczej nie chce żaden ze „szczęśliwców" posiadaczy koni pojechać do tego biednego, który nie chce, lub nie może sumy tej zapłacić to zmuszony jest albo łopatą w polu pracować, albo też zostawić nie uprawione i niczym niezasadzone pole.

Tak samo i ze zbożem „żydkom paskarzom" sprzedają chłopi posiadacze po 1.000 kor. metr. — lecz biedakowi nie sprzeda żaden chociażby ginął z głodu.

Nie chcemy na razie imiennie wykazać tych „dobroczyńców" ludzkości, lecz jeżeli ten wyzysk nie ustanie to będziemy musieli publicznie po imieniu nazwać, tych „swojskich paskarzy".

Uwaga. Porządanem by było aby Starostwo tutejsze wydało cennik normujący te nadużycia. — Wojna tak strasznie zdemoralizowała ludzi na punkcie uczciwości, że jedynie siła jakaś ostudzić może zapały wyzysku.

Z licznych wiosek małorolnicy skarżą się na tego rodzaju wyzyskiwaczy wiejskich. W Wilkowicach to nawet po 240 kor. każą sobie zbogaceni chłopi płacić za jeden dzień pracy z końmi na roli.

Niczem nie różnią się od innych paskarzy — a co na to komitet dla zwalczania lichwy? I w jaki sposób potem ta biedna kobieta może sprzedać tanio, masło, jaja i t. p. produkta, z których opędza te olbrzymie wydatki, a które to sumy wpadają do kieszeni zbogaconych chłopów wyzyskiwaczy.

PISARZOWICE. Poprzednio już pisaliśmy że w gminie naszej są specyalni opiekunowie pp. Ronitz i Pieczka — co to tylko konsum im wadzi. Według zdania tych panów a specyalnie p. Zemanka robotnik i małorolnik to nie człowiek. Nie ma wobec tego prawa upominać się o należne mu również, prawa człowieczeństwa i egzystencyi. Nie wolno robotnikowi zasiadać w Radzie gminnej bo to się pp. „opiekunom" nie podoba. Wyzywają na 4 koło, wyzywają na konsum i usiłują go rozbić a robotnika zrobić niewolnikiem, aby ich można było kopać nogami i poniewierać, jak to p. Zemanek robił ze swoją służącą. Zapomniał wół . . . . popatrzmy tylko trochę wstecz, a kto to obdarty i bosy nie miał co jeść? p. Zemanek, który dzisiaj robotnika nienawidzi, a wówczas robotnicy jego ratowali w nędzy, robotnicy wypożyczyli pieniędzy na żywność. — A kto pogrzebał pańskiego brata?

Znowu robotnicy z pieniędzy uzbieranych a pan — nawet się nie zapytał o to. — Wstyd doprawdy że dzisiaj tak się pan odwdzięcza robotnikom za ich dobre uczynki. Robił p. Zemanek świetne interesa na rekwirowanym zbożu i dorobił się fortuny — myśli że już jest magnatem i poczucie miłości nawet zatracił - - bo dopiero ci, o których p. Zemanek inaczej nie mówi jak „te zwierzęta" ci dopiero musieli brata p. Zemanka pogrzebać.

Obecnie ludzie, którzy na kryminał zarobili śmią robotnikowi wyzwiska nadawać. — Wójta by chcieli usunąć co im nie na rękę (Jak nie na rękę naszym endekom Starostwo od Red.) Lecz my robotnicy natomiast pragniemy usunąć całą Radę gminną, a z nią razem różnych Zemanków i jeszcze podobnych oswobodzicieli i opiekunów ludowych.

„Obywatele"

KOMOROWICE. Inaczej już u nas lud wygląda jak przed wojną. Każdy z nas na wojnie dużo rzeczy się nauczył i na niejedne zło patrzał — to też ta wojna, miała tą jedną dobrą stronę, że otworzyła nam oczy i „poznaliśmy co złe a co dobre jest". Dlatego to lud co raz bardziej się garnie pod Sztandary socyalizmu bo wie że tam tylko może się wyzwolenia doczekać i to wyzwolenie przyspieszyć.

W tym roku na 1 maja braliśmy już oficyalny udział w manifestacyi. — Zebraliśmy się w licznej grupce, do której przemówił jeden z miejscowych tow. i przy dźwiękach orkiestry wyruszyliśmy do Białej, — gdzie wspólnie z innemi grupami tow. z powiatu demonstrowaliśmy.

Nie wszyscy jednak u nas już zrozumieli, że musimy się jak najprędzej zrzeszyć pod jednym Sztandarem.

I w dniu 1 maja byli tacy co uważali nas za coś co jest zbyteczne lub nie potrzebne. — Ogólne św. proletaryatu nie uznali i pracowali przy budowie tak zwanej powszechnie „pajły", którą buduje Czaderna Andrzej przy pomocy duszpasterza tutejszego. — Widocznie p. Czaderna i jemu podobni nieumają się za robotników? Wszak posiadają po kilka metrów ziemi więc myślą że już powoli obszarnikami zostaną.

Bracia robotnicy! Kiedysz? się Wam oczy otworzą i nie pozwolicie się prowadzić przez ludzi, którzy wyzyskują Was dla swoich korzyści materyalnych i politycznych!

Gdyby nie byli właśnie księża wmawiali w robotnika w czasie wojny, że wojna jest od Boga to nie była by ta rzeź tak długo trwała. Lecz zamiast wstrzymywać lud od morderstwa „bliźnich" błogosławili i wyprawiali duszyczki w pole. Robotnicy! łączcie się pod sztandarym, którego hasłem jest „wolność, równość i braterstwo".

„Czerwony Komorowianin"

JESZCZE Z KOMOROWIC. W niedzielę dnia 27 kwietnia odbyło się w naszej gminie zgromadzenie w sprawie budowy nowego kościoła. Przemawiał ksiądz proboszcz i zachęcał do licznych składek na ten cel. Nie powiedział jednak ile ofiaruje sam na początek — natomiast obawia się że gdy kościół stanie na gminnem polu to daleko będzie musiał chodzić. Poruszył także sprawy polityczne i powiedział że dobrze to jest gdy są dwie partye ponieważ błędy jedna partya drugiej wykaże. Według słów proboszcza tyle moglibyśmy wykazać, że w starem naszem kościółku korpolteruje się gazetki klerykalne pod dzwonnicą — a jak nowy powstanie to trudniej będzie. Przypuszczamy więc że do nowego kościoła nie przyjdzie nikt z gazetami bo „Chrystus wypędzał przekupniów z kościoła".

„Zwolennik nowego kościoła"

Z JANOWIC piszą nam: W niedzielę, 4. maja odbył się u nas odczyt i przedstawienie amatorskie. Po przedstawieniu zachęcał ks. wikary z Bestwiny, aby młodzież od lat 14 do 20 wstępowała do organizacyi chrześcijańskiej a nie do obcej organizacyi socyalistycznej i wrogów kościoła.

Odczyty są u nas potrzebne, bo lud nasz jeszcze za mało uświadomiony, lecz namawianie 14- do 20-letnich dziewcząt do wstępowania w szeregi organizacyi chrześcijańskiej nie rozumiemy, ponieważ my wszyscy chrześcijanami i należymy do organizacyi chrześciańskiej, czyli do kościoła katolickiego. Jeżeli wstępujemy (dla księdza „obcej") do naszych robotniczych organizacyi to na to, aby wywalczyć należne nam prawa i aby się wyzwolić z jarzma kapitału. Wiemy, kto występował i kto występuje w naszej obronie i zbyteczne trudy księdza aby nas na tem punkcie miał nauczać. Radzimy przeto wstrzymać się od polityki — bo i młode dziewczątka nasze obejdą się bez księżej opieki. Robotnik.

Z BIAŁEJ. Ordynarny do najwyższego stopnia pismaczyna z „Waszego Tygodnika" nie liczy się już z wyrażeniami: I tak w nr. 6 „Nasz Tygodnik" w notatce pod tytułem „Kim chwalą się socyaliści". Nic nowego nie napisał, bo tylko to, co było w styczniu wydrukowane w „Naprzodzie" i czego się socyaliści nie zapierają, że tow. Dr. Perl jest żydem z urodzenia, lecz może lepszym Polakiem aniżeli cała lu-lu-endecya. I to nas wcale nie razi. Tylko pismak kazuje to czytać p. Domanusowej według niego o wątpliwej polskości (bo jakże, nikt przecież polakiem być nie może, jeżeli nie ma patentu od ks. Mączyńskiego, lub dyr. Mikulskiego), która to według ordynarnego pismaka „sprzęgła się z żydem Grossem".

P. Domanusowa czyta dzienniki regularnie i wie co tam napisane, lecz niechże ten „mądrala" z „Naszego Tygodnika", który dopiero w maju czyta to co w styczniu napisano, niech więc to zaleci p. Sobocińskiej „polce z patentem", która się znowu „sprzęgła z ks. Mączyńskim".

Bo z pewnością tego nie wie, a mogłaby niejedno dziecko w szkole nowych okrzyków nauczyć, pod adresem tych „czerwonych dyabłów" pod których sztandarami skupia się proletaryat, a co tak boli i drażni średniowiecznych myślicieli.

CZANIEC. Dnia 22 kwietnia była deputacya inwalidów u p. Starosty w Białej. Przedstawiono p. Staroście trudne położenie inwalidów, na co wcale księża uwagi nie zwracają i każą sobie słono płacić za wyciągi metrykalne potrzebne celem rejestracyi w Wadowicach. P. Starosta przyrzekł wysłać okólnik do urzędów parafialnych, aby księża wystawiali potrzebne wyciągi metrykalne bezpłatnie. Nie wiemy czy ks. Szwed nie otrzymał wspomnianego okólnika czy też uważa się za największą władzę — bo dalej każe sobie spokojnie płacić, nawet jeszcze podniósł tak że dawniej brał po 2 do 6 K a obecnie po 10 K. — Więc jak to rozumieć p. Starosta wydaje okólnik, oficer w Wadowicach kazuje księdza nauczyć rozumu, że powinien i musi wydać ten świstek papieru inwalidom bezpłatnie — a jegomość nic sobie nie robi ani z jednego ani z drugiego.

Zwracamy się więc do p. Starosty czy niema wyższej władzy, któraby przecież nakazała posłuszeństwo i stosowanie się do przepisów? My inwalidzi protestujemy energicznie przeciw temu aby na nas biedakach chciał ten i ów dorabiać się fortuny. Zaś do samego księdza wołamy: „Upamiętaj się księże proboszczu, bo wszelka cierpliwość ma swoje granice" my nie grozimy tylko ostrzegamy — że mamy jeszcze tę władzę sprowadzić sobie księdza co będzie odpowiadał zasadom religii „Pójdzcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni a ja Was ochłodzę" tak mówił Chrystus — a nie „wygłodzę" jak nasz księżulek.

„Inwalidzi"

KANIOW. W poprzednim numerze naszego pisma, które się jeszcze nazywało „Tygodnik Bialski" napisaliśmy o gospodarce naszych ojców gminy. Cieszy nas to bardzo że „Wyzwolenie Społeczne" będzie nas wyzwalało z tych „brudów" gminnych. Pisaliśmy o „spółce spożywczej", która upadła dzięki tej „kanali", która jeszcze u nas rządzi. W roku 1918 przydzielono dla gminy naszej skórę, która miała być rozdzieloną pomiędzy biedną ludność. Nikt jednak nie wiedział, ile tej skóry gmina otrzymała, aż dziwnym zbiegiem dowiadujemy się, że p. Jaszek w Kaniowie kupił za 200 K. tej skóry i sam szewc szył przez dwa tygodnie u pana Naczelnika buciki — a jakże — sądziliśmy, że to dla tych biedaków, lecz gdzie tam — szewc zniknął skóra znikła i butów nikt nie widział.

Przydzielono również nici dla gminy, lecz ten „specyał" otrzymali tylko ci, co złożyli pewną kwotę na fundusz nie wiadomo jaki. Na stole u p. Gałuszki stała olbrzymia skarbona na „Czerwony Krzyż". Wrzucali tam i wrzucali, lecz nie wiemy ile tam tego było, bo może sam p. Gałuszka nie mógł policzyć i nie zdał żadnego rachunku.

Zarząd gminny a względnie Gałuszka z Wojtylakiem zakupił od arcyks. Stefana (pomimo że inne gminy dostały lasy) kilka dębów. Nie ogłoszono nikomu, ile to kosztuje i może „nie" słusznie, a może słusznie słychać głosy, że p. Gałuszka z agitatorem spółki dobrze na tem zakupie „wyszli". A jeszcze jeden interesik. P. Gałuszka zakupił od kierownika regulacyi Wisły trawę na łące na licytacyi za 380 K, a zaraz w drugim dniu zarządał za to 480 K od biednej ludności. Ludność małorolna otrzymała od p. Hesa ze stawu trochę podściółki — to „ulubieniec" p. Gałuszki — całą gębą pan Wojtylak chodził i zbierał na cygara dla głowy gminnej.

Zasiłki wojskowe — te były „złotym runem" dla naszego p. wójta, bo — która kobieta nie złożyła żadnego podarku, to dla niej nie było zasiłku w gminie — tylko w Białej. Gdy przyjechał od wojska Dudziak, inwalida, reumatycznie chory — to p. Gałuszka od jego żony zarządał zwrotu 600 K, bo gdy ma męża, to nie potrzebuje zasiłku. (Sprawę tę poruszyliśmy w Komisyi zasiłkowej w Białej lecz wyjaśnienia dotąd nie otrzymaliśmy).

Są zaś protegowani co mają i synów dorosłych i sami mogą pracować, lecz zasiłki biorą dotąd, bo to nie są „czerwoni", to kumkowie Gałuszki. (Od Redakcyi: Z pewnością o tem Komisya zasiłkowa nic nie wie).

Szczyci się p. naczelnik, że w kasie ma dosyć pieniędzy, tylko na trumnę dla biednej żebraczki to nie było. W następnym numerze napiszemy więcej.

Na razie odetchnęliśmy, gdy czytamy, że rozpisano nowe wybory do Rady gminnej, bo już najwyższy czas. I p. Gałuszka może sobie składać nasze pismo, aby miał gotowy pamiętnik — gdy nie stanie wójtowania — ku rozważaniu w rozpaczliwych i czarnych chwilach.

Od redakcyi. Potrzeba przypilnować, gdy Starostwo wybory rozpisze, aby wójt na czas wybory przygotował i 4 tygodnie przed wyborami wyłożył listy wyborcze, o wszelkich nadużyciach donieść wprost do Namiestnictwa. Dokładne pouczenie podajemy na innem miejscu.

DZIEDZICE. We czwartek, 15. maja odbyło się zgromadzenie robotników z okolicznych fabryk w sali p. Schneebauma. Referowali tow. Litwiński, sekretarz Związku robotników chemicznych i tow. Pająk, sekretarz organizacyi politycznej P. P. S. gospodarcze i polityczne na Śląsku i w całej Polsce, w Białej. Tow. Pająk omówił obszernie położenie gospodarcze i polityczne na Śląsku i w całej Polsce, jak również zgubną politykę endeko - klerykałów w Sejmie Polskim.

Wspomniał również o smutnych zajściach jakie miały miejsce w Dziedzicach, a co o tem piszą endeko-klerykali w swojem piśmidle „Nasz Tygodnik" na co robotnicy uchwalili następującą rezolucyę:

„Zorganizowani robotnicy wszystkich fabryk w Dziedzicach na zgromadzeniu w dniu 15. maja

protestują energicznie przeciw oszczerczemu pismu „Nasz Tygodnik", który w nr. 1 napisał, że śp. Puchałka szamotał się z żołnierzem i karabin wypalił. Żądamy aby oszczerczy autor sprostował natychmiast powyższy cytat „bo żołnierz sam dobrowolnie strzelił do robotnika stojącego spokojnie". na co już naoczni świadkowie sprostowanie do Redakcyi „Naszego Tygodnika" przesłali, redakcya ta jednak do tego czasu tego nie umieściła. Wzywamy więc redakcyę jeszcze raz publicznie do umieszczenia przesłanego sprostowania — w przeciwnym bowiem razie wyciągniemy z tego konsekwencyę.

Robotnicy fabryki „Schodnica", „Vacuum", „Cynkowni", „Cegielni" i fabryki śledzi oraz kopalni węgla „Silesia".

Kronika.

WIELKIE KRADZIERZE KOLEJOWE. Od dłuższego już czasu ginęły z wagonów kolejowych rozmaite rzeczy. Dopiero przed kilku dniami policya krakowska wpadła na trop sprawców tych kradzierzy. Aresztowano magazyniera kolejowego Rudolfa Banię. W mieszkaniu jego znaleziono olbrzymią ilość rzeczy pochodzących z kradzierzy kolejowych. Podczas rewizyi, przeprowadzonej u Bani, znaleziono mydełka przedwojenne, perfumy, trzewiki damskie, kilka kilogramów kwasku cytrynowego. Nadto materye sukienne, jedwabie i t. d. Śledztwo zatacza co raz szersze kręgi.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE PRZEPUSTEK. W obszarze wojennym, wydano przez Dowództwo Wojsk Polskich na Galicyę wschodnią — zawiera następujące przepisy: Do podróży w obrębie obszaru wojennego w Galicyi na wschod od zachodniej granicy powiatów politycznych: Cieszanów, Jarosław i Przemyśl, Dobromil i chwilowo ze względów na linię bojową aż do dalszego zarządzenia Sanok należy uzyskać przepustkę, wystawioną przez władzę polityczną, a wizowaną przez władzę wojskową.

W Galicyi wydają przepustki Starostwa (we Lwowie, Krakowie i Przemyślu Komisaryatu policyjue), a gdzie tychże na obszarze wojennym jeszcze nie reaktywowano: komisarze cywilni, powiatowe komendy żandarmeryi, względnie najbliższe posterunki żandarmeryi. W Poznańskiem i Królestwie kongresowym równorzędne władze polityczne.

PASKARZE GRASUJĄ. Na miniony tydzień ludność powiatu nie mogła otrzymać pełnych racyi mąki — bo tłumaczono to brakiem tejże. Tymczasem dowiadujemy się że 2 wagony mąki Amerykańskiej przydzielono dla powiatu bialskiego, poszło na pasek. Dziwne to naprawdę, bo ani Urząd aprowizacyjny nic o tem nie wiedział, że mąka ma nadejść i jeszcze jak donoszą „Nowiny Krakowskie" Urząd Gospodarczy zakupił kilkudziesiąt worków tej mąki po K 9.60 kg. — W aferę tą wmieszanych jest kilku kupców i aresztowano dotychczas: Kapelnera, Fromowicza i w ostatniej chwili Borgera. — Lud ginie z głodu a tu pod bokiem władzy i komitetu dla zwalczania lichwy, paskarze wprost wzbrodniczy sposób wygładzają ludność. — Należałoby tylko pójść po nitce aż do kłębka, prawdopodobnie wyłowiono by nie jedna grubą rybę paskarską.

WALKI O GALICYĘ WSCHODNIĄ. Dzienniki donoszą, że podjęta ofenzywa przez wojska Polskie przeciw Ukraincom postępuje szybko naprzód.

W ostatnich dniach Wojsko Polskie zajęły Borysław, Drohobycz, Mikołajów, Stryj, Brody i Złoczów. — Zajęcie Borysławia i Drohobycza, gdzie znajdują się kopalnie nafty, upłynie to niewątpliwie na zwiększenie się ruchu w fabrykach nafty, równocześnie może znaleść wielka liczba robotników pracę.

DODATEK DROŻYŹNIANY DLA KOLEJARZY. Na poniedziałkowym posiedzeniu w. dniu 12 maja Rada ministrów wysłuchała sprawozdania Paderewskiego o stanie sprawy Polskiej na kongresie pokojowym i przeprowadziła dyskusyę nad polityką zagraniczną. Postanowiono przyznać pracownikom kolejowym nadzwyczajny dodatek drożyźniany za miesiąc maj w wysokości tej samej jak za kwiecień. Wreszcie oprobowano projekt zarządu kresów wschodnich.

SĄD POLOWY DAWNEJ AUSTYI. Z końcem roku 1917 naliczono więcej aniżeli milion wyroków, które austryacko-węgierskie sądy polowe wydały do tego czasu. Jeżeli się przyjmie na każdy poszczególny wypadek tylko 6 miesięcy więzienia, to suma kar wszystkich skazanych wojskowych daje olbrzymią cyfrę 500.000 lat. W ostatnich dwu latach wojny wyroków, opiewających na karę więzienia nie wykonywano natychmiast, skutkiem czego każdy wyrok bez wyjątku posiadał klauzulę „wykonanie po demobilizacyi".

ZGINĄŁ W PŁOMIENIACH. W Bestwince (p. Biała) w nocy z dnia 17 na 18 maja, niewiadomo z jakich powodów wybuchł pożar w tamtejszym folwarku b. dóbr. Karola Stefana, administrowanych obecnie przez p. Hessa z Kaniowa.

Spaliły się do szczętnie budynki gospodarskie a w nich 7 kóni i kilka sztuk nierogacizny, będącej własnością służby folwarcznej. — Zginął również w płomieniach 16 letni Tomasyczek Rudolf, brat jego odniósł ciężkie poparzenie ciała, którego odwieziono do szpitala. Szkody są znaczne.

NA GŁODNE DZIECI. Z okazyi uzyskanej porady w sprawie zasiłkowej złożyły 17 maja b. r. Elżbieta Iskierkowa i Anna Drewniakowa z Czańca **K 6·40.**

Do Związków zawodowych robotniczych.

Stosownie do uchwały Komisyi Związków zawodowych zwołuje się na dzień 8 i 9 czerwca br.

konferencyę zawodową

byłego zaboru austryackiego do Krakowa (Sala Związku Stowarzyszeń robotniczych ul. Dunajewskiego L. 5) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydyum. 3. Sprawozdanie sekretaryatu i kasowe. 4. Sprawa ujednostajnienia typu organizacyi zawodowych i zjednoczenia ich na całym obszarze Polski. 5. Zadania Organizacyi zawodowej w chwili obecnej. 6. Stosunek nasz do innych organizacyi i do międzynarodowego zjednoczenia zawodowego. 7. Prasa zawodowa. 8. Zadania i prawa i skład Komisyi zawodowej. 9. Wybór Komisyi zawodowej. 10. Wnioski.

Początek konferencyi o godzinie 10 rano. Prawo obesłania konferencyi mają wszystkie Związki zawodowe, należące do Komisyi zawodowej, w ten sposób, że na każdych 500 ich członków przypada 1 delegat, nadto Zarządy centralne mają prawo wysłania po jednym delegacie. Stowarzyszenia i Grupy zawodowe które dotąd samodzielnych Związków nie zdołały ukonstytuować, wysyłają delegatów wedle tego samego klucza z tem, że zawody liczące mniej niż 500 zorganizowanych członków mają prawo wysłania jednego delegata bez względu na ilość swych członków. Koszta delegacyi ponoszą Grupy i Organizacye miejscowe (Zarządy centralne nie pokrywają kosztów delegacyi Grup). Przewodniczący: Waligóra Franciszek wł. r. Sekretarz: Zygmunt Żuławski wł. r.

Z organizacyi P. P. S.

Baczność Towarzysze! Twórzcie Komitety wyborcze po gminach, gdzie jeszcze dotąd nie rozpisano wyborów do Rad gminnych należy bezwłocznie wnieść do Namiestnictwa w Krakowie następujące pismo:

Do Pana Generalnego Delegata Rządu dla Galicyi w Krakowie.

W gminie . . . . . okres sześcioletni urzędowania tutejszej Rady zakończył się już dawno. Mimo to dotychczas nie rozpisano nowych wyborów. Wobec tego upraszamy o zarządzenie, aby przeprowadzono natychmiastowe przygotowania do wyborów tutejszej Rady gminnej. **Kilka podpisów umieścić.**

Podanie takie należy przesłać na ręce posła Klemensiewicza, który je przełoży delegatowi i będzie czuwał nad tem, aby wybory w Waszej gminie zostały przeprowadzone. (Adres: Poseł Zygm. Klemensiewicz, ul. Dunajewskiego l. 5, Kraków). Pouczenia i wskazówki w jaki sposób głosowanie się ma odbywać opisaliśmy w poprzednim numerze i podamy jeszcze w następnym.

Konferencya powiatowa w sprawie wyboru do Rad gminnych odbędzie się w niedzielę, 25. maja o godz. 9 rano w sali Sokoła w Białej. O liczne przybycie uprasza Sekretaryat P. P. S.

Towarzysze i sympatycy P. P. S. z całego powiatu powinni przybyć w dniu 25. maja do sali Sokoła w Białej, celem omówienia pracy organizacyjnej w powiecie. Sekretaryat P. P. S.

Z organizacyi Inwalidów

W odpowiedzi — ponieważ dużo inwalidów nie rozumiejąc dobrze sprawy pojedynczo. przyjeżdżają do Związku Inw., dlatego postanowiliśmy w każdym numerze pisać pouczenie w tym celu. — Donosimy więc że od 16 maja 1919 mają się zgłaszać wszyscy inwalidzi w Ekspozyturze w Wadowicach, ci co do tego czasu się nie zgłosili. Muszą zabrać ze sobą wszystkie papiery inwalidzkie i dokumenta Wojskowe, jeżeli takowe posiadają w przeciwnym razie trzeba wziąść poświadczenie z gminy, że faktycznie służył w wojsku i choroby lub zranienia tamże się nabawił. — Błędnie niektórzy rozumieją, że to są tak po austryacku nazywane („Supkomisye") Ekspozytury prowadzą na razie tylko spisy inwalidów. — Po ukończeniu spisu inwalidów zarządzono będzie zbadanie ich zdolności do pracy przez komisye-wojskowo-lekarskie. Komisye te będą urzędowały w Okręgowych ekspozyturach opieki. a każdy inwalida będzie musiał stanąć przed tą komisyą, która będzie urzędowała w tej ekspozyturze, w której dany inwalida się zapisał do spisu inwalidów. Komisya może uznać inwalidę za zupełnie niezdolnego lub też częściowo niezdolnego do pracy. Dalsze objaśnienia w następnym numerze.

Do wszystkich grup po gminach Należy sporządzić dokładnie wykazy inwalidów, w celu zrobienia zapotrzebowania butów, ubrań i materyi na ubrania. — Spisy muszą być imienne z wyszczególnieniem co kto potrzebuje. — Ceny są następujące: Ubranie dla mężczyzny cajgowe 160 K, ubranie dla kobiety 120 K, ubranie dla dzieci do 14 lat 100 K, Spodnie lepsze 90 K, gorsze 70 K, buty całe ze skóry 60 K, (trzeba podać w spisie Nr. butów) buty z podeszwami drewnianemi 25 K, metr materyi sukiennej na ubranie 90 K. — Ceny te podajemy bez zobowiązania z naszej strony przypuszczamy że nie ulegną zmianie.

Zarząd Zw. Inw. w Białej.

Bez komentarzy. Inwalidzie wojennemu starającemu się o trafikę w Gorzycach okr. skarb. Tarnów, odpowiedziała Dyrekcya okr. skarb. pismem z dnia 28. kwietnia b. r. L. 5556/19 co następuje:

„Oznajmia się, że trafikę w Gorzycach wykonuje Feliks Hereśniak (nie inwalida) w zastępstwie Zarządu dóbr X. X. Sanguszków w Guminszkach i trafika ta nie może być opróżniona".

(Biedniejszy książę aniżeli inwalida. Tylko tak dalej panowie. Od Red.)

Inwalidzi powinni wyrównać swoje wkładki, albo zwrócić legitymacyę członkowskie do Związku, ponieważ nie można prowadzić dokładnej ewidencyi. Ci którzy są zwolnieni od wkładek muszą to mieć uwidocznione na swoich legitymacyach przez Zarząd Związku Inw. w Białej.

Sekr.: Bukowski Walenty. Przew.: Pająk Antoni.

Która Grupa nie nadesłała jeszcze spisu inwalidów w celu przydziału tytoniu niech to uskuteczni w przyszłym tygodniu. Również zawiadamiamy wszystkich delegatów z grup, względnie zarządy tychże o ile są takie już wybrane że posiedzenia Zarządu i grup odbywać się będą w każdy wtorek o godz. 9 rano w sali Sokoła w Białej. Zarząd.

Baczność Inwalidzi. W Wilkowicach odbędzie się zebranie inwalidów u p. Rozalii Dobijowej w niedzielę 25 maja 1919 celem spisania tych, co potrzebują butów ubrania i t. d. Przybądźcie wszyscy.

Kęty. W niedzielę, dnia 25 odbędzie się zebranie inwalidów w sprawie spisu potrzebujących ubrań butów i t. d. w sali p. o g. 3 po południu. Przybądźcie wszyscy.

Lipnik. W niedzielę, dnia 25. zwołuje zgromadzenie inwalidów do p. Chulwy w celu przydziału butów i ubrań. Zbierzcie się wszyscy.

Żarząd Grupy Lipnik

Od Redakcyi.

Współpracowników i tow. prosimy o nadsyłanie artykułów i korespondencyi.

Z JANOWIC będzie w następnym numerze rządane wzkazówki wysłaliśmy. Wszystkich prenumeratorów naszego pisma prosimy o wyrównanie rachunków według nowej ceny pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.